Nr. 166. Kraków, Wtorek 23 Lipca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skals'iego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularne ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 22 lipca.*

Wybory dawno skończone, ale stronnicza zawziętość, właściwa tylko walce wyborczej, trwa dotąd. Zamiast trzeźwo rozważyć, czem i w jakim kierunku nowy Sejm ma się zająć obok uchwalania budżetu i wysłuchania sprawozdań z czynności Wydziału krajowego, toczy się w niektórych dziennikach szeroka dyskusya na temat organizacyi w łonie Sejmu. Co o projekcie skupienia wszystkich żywiołów polskich w jednem Kole sądzimy, tośmy szczegółowo i dokładnie wykazali. Dyskusya dalsza na ten temat nie dostarczyła ani jednego więcej argumentu, któryby zdolny był podać przynajmniej zręczne pozory, mogące przemawiać za odtworzeniem polskiego Koła sejmowego. Dalsze rozprawianie o tem wydaje się nam — jeżeli użyjemy pożyczonego od Niemców przysłowia — młóceniem pustej słomy. Z tego powodu nie zajmujemy się główną treścią artykułu *Czasu*, umieszczonego w Nrze 164, który właśnie temu przedmiotowi jest poświęcony; ale zajmiemy się ciekawym wstępem do niego. Artykuł pochodzi „od jednego z posłów sejmowych“. Początek artykułu opiewa:

„Cechą charakterystyczną tegorocznych wyborów było niewątpliwe wysunięcie na pierwszy plan kwestyj, które może w życiu naszem publicznem ważną odgrywają rolę, ale do ustawodawczego traktowania nie nadają się wcale. Hasła, które najgłośniej rozbrzmiewały podczas wyborów, jak „postęp“ i „demokracya“, mogą w sali sejmowej dostarczyć wątku kilku oratorskim popisom i zastąpić w nich brak argumentów, ale do pozytywnych wniosków i dodatnich nad niemi rozpraw nie dostarczą treści. Rzucenie tych haseł w wir walki wyborczej sprawiło też ten ujemny skutek, że tak mało zastastanawiano się nad wyrobieniem programu przyszłych prac sejmowych, a nawet wewnętrzna organizacya Sejmu nie wystąpiła na jaw w wyrazistszych kształtach“.

Co autor artykułu, poseł sejmowy, rozumie przez życie publiczne, to trudno odgadnąć. Jeżeli są kwestye, które może w naszem życiu publicznem ważną odgrywają rolę, to — takby się przynajmniej zdawało wedle prawideł logicznego myślenia — właśnie dlatego powinny się nadawać do ustawodawczego traktowania. Trudno przypuścić, by autor przez „życie publiczne“ rozumiał to, jakie się objawia na miejscach dla szerokiej publiczności dostępnych, a więc na ulicach, placach, w restauracyach, cukierniach, piwiarniach, karczmach, teatrach, operach, wreszcie w kościołach i cerkwiach; prawdopodobnie rozumie on pod tym wyrazem życie „polityczne“. Jeżeli tak, wówczas kwestye, należące do obrębu spraw politycznych, należą właśnie do ustawodawstwa. Prawne uregulowanie takich kwestyi politycznych, unormowanie życia politycznego jest właśnie jednem z zadań ustawodawstwa.

Z tego właśnie powodu hasła, jak „postęp“ i „demokracya“, będące wyrazem tendencyi politycznej, wedle której sprawy polityczne mają być rozstrzygane, wyrazem zasady, na której mają się oprzeć ustawy, nie tylko nie były dotąd — i o tem posłowi sejmowemu wypadało wiedzieć — ale możemy zaręczyć, że i na przyszłość nie będą tylko „wątkiem“ do oratorskich popisów z braku argumentów, lecz przeciwnie dostarczać będą bogatego zapasu argumentów za wcale pozytywnemi wnioskami, jakie w duchu postępu i demokracyi przyjdą na porządek dzienny rozpraw sejmowych. „Poseł sejmowy“ niech będzie cierpliwy, a przekona się wkrótce, że się pomylił.

Tymczasem, nim go przyszłość wyprowadzi z błędu, radzimy mu przejrzeć sobie rozprawy sejmowe z lat ostatnich, a przekona się, że w łonie Sejmu przy rozprawach nad uchwalaniem różnych projektów do ustaw, bardzo często dyskusya toczyła się właśnie o zasadę między wyznawcami postępu z jednej, a zwolennikami i obrońcami zastoju i wstecznictwa z drugiej strony.

Radzimy mu przyjrzyć się n. p. wnioskom p. Kozłowskiego o przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych z funduszu krajowego na gminy, o zaprowadzenie opłat od uczniów w szkołach ludowych, wreszcie o zniesienie dyet poselskich. Wnioski te wynikły wprawdzie nie ze złej woli, przeciwnie z chęci ulżenia wydatków krajowych, ale skutek ichbyłby bardzo zgubnym.

W razie uchwalenia pierwszego z tych wniosków gminy byłyby przestały oddawać ubogich chorych do szpitali powszechnych, wydatki funduszu krajowego byłyby się zmniejszyły, ale liczba nieleczonych chorych i śmiertelność byłyby wzrosły, a skutkiem tego umniejszyłaby się suma zdolności do pracy, zarobku i płacenia podatków, — a więc strata ekonomiczna olbrzymia dla zyskania małej oszczędności. Odmiana zapatrywań na kwestyę tego rodzaju wchodzi właśnie w poczet różnic między postępem a wstecznictwem.

Drugi wniosek o zaprowadzenie opłat od uczniów w szkołach ludowych za korzystanie z nauki, sprzeczny z demokratyczną zasadą powszechnego obowiązku o zakładaniu szkół i posyłaniu dzieci na naukę, oraz o bezpłatności tejże nauki, byłby usunął mnóstwo dzieci ze szkoły i powstrzymał postęp, który tylko przez szerzenie wiedzy w jak najszersze warstwy ludności jest możebny. Wniosek ten miał na sobie zbyt wyraźną cechę wstecznictwa. Wreszcie trzeci wniosek, o zniesienie dyet poselskich, dążył do usunięcia ze Sejmu posłów, którzy dla dobra kraju oprócz czasu i pracy, nic więcej ofiarować nie mogą, bo nad to nic nie mają, lub bardzo mało.

W razie przyjęcia takiego wniosku — w kuryi mniejszych własności właściciele większych posiadłości i to tylko majętniejsi byli jedynymi kandydatami i reprezentowaliby w Sejmie okręgi, których interes polityczny pod niejednym względem jest faktycznie sprzeczny z interesem obszarów dworskich. I w miastach, które wybierają własnych posłów, liczba takich kandydatów, którzyby bez dyet poselskich mogli posłować, byłaby się uszczupliła bardzo znacznie. Skutkiem zniesienia dyet poselskich Sejm zeszedłby na zgromadzenie ludzi, którzy nie chęci i zdolności da pracy dla kraju, lecz tylko korzystniejszej sytuacyi majątkowej zawdzięczaliby godność poselską. Taki Sejm przestałby bywać areną sporów politycznych, hasła postępu i demokracyi nie odzywałyby się w nim nigdy, posłowie mieliby spokój i nudy — więc dla zabicia nudów podczas kadencyi sejmowej zapanowałby karnawał ciągłych zabaw i rozrywek, a ze spraw krajowych jedne załatwiałoby się wyłącznie w duchu i interesie jednej warstwy społecznej, inne szłyby do kosza. Zapanowałaby wiara w powszechną harmonię stosunków politycznych i społecznych, wiara w ogólne zadowolenie, — kraj popadłby w zastój, uśpienie i zgniliznę.

Z wnioskami, wyżej przytoczonemi, radzimy wziąć pod rozwagę wniosek o sługach, który „panu“, będącemu wobec sługi stroną kontraktem związaną, chciał nadać prawo wyrokującego sędziego we własnej sprawie. Wniosek ten ma na sobie zbyt wyraźne piętno z czasów poddaństwa i pańszczyzny i jest urągowiskiem prostej sprawiedliwości, szyderstwem z zasad, których uznanie i stosowanie Europa długim i krwawym wysiłkiem sobie zdobyła.

Autor omawianego artykułu *Czasu*, poseł sejmowy — przypuszczamy, że przejęty najlepszemi zamiarami — prawdopodobnie nie zadowolni się roztrząsaniem wniosków, które, o ile się domyślać musimy — według jego przekonania politycznego nie miały szczęścia trafić do przekonania większości Sejmu, — lecz zechce rozważyć także niektóre ustawy obowiązujące wprawdzie, ale takie, które bardzo często, prawie na każdej sesyi sejmowej przychodzą pod obrady, z powodu wniosków, które zmierzają do zmiany i przerobienia ich gruntownego.

Do rzędu takich ustaw obowiązujących zaliczamy między innemi ustawę o szkołach ludowych, t. j. o źródłach środków na pokrycie wydatków na ich utrzymanie, dalej ustawę o rozkładzie, prestacyi, sposobie jej dostarczania i całej administracyjnej manipulacyi dróg gminnych, — następnie ordynacyę do Rad powiatowych, do Sejmu i do Rady państwa, wraz z podstawą, na której opartem jest ukształtowanie najniższych organizmów administracyjno-politycznych t. j. gmin i obszarów dworskich.

Jeżeli autor artykułu, a poseł sejmowy — zechce zadać sobie trudu w celu poinformowania się o stanie rzeczy, wówczas dowie się, że niejednokrotnie była poruszaną myśl przekształcenia tej organizacyi, pod wielu względami nader wadliwej, narażającej gminy wiejskie na zbyt uciążliwe koszta, a tworzącej z obszarów dworskich osobne organizmy z rozległemi prawami bez ciężarów i obowiązków, — dowie się, że projekta rozmaite, które pragnęły złagodzić stan anormalny i krzywdzący, trafiały zawsze na bardzo wielkie przeszkody, dowie się, że przyczyna tych przeszkód tkwiła nie tyle w trudności wymyślenia nowej formy organizacyi, jak raczej i przedewszystkiem w uprzedzonym uporze przeciw złączeniu obszarów dworskich z sąsiedniemi gminami wiejskiemi lub małomiejskiemi, przeciw poddaniu mieszkańców obszaru dworskiego pod prawa i obowiązki wspólnej zwierzchności gminnej, i coby za tem poszło, przeciw innemu rozkładowi ciężarów na zaspokojenie potrzeb administracyi gminnej, wraz z wydatkami na drogi i szkoły.

Autor artykułu cytowanego nie popełniłby zbytku, gdyby dla dokładniejszego poinformowania się o istotnym stanie rzeczy zechciał rozciągnąć swoje studya na cały przebieg sprawy o wykupnie wyłącznego prawa propinacyjnego, a przekonałby się, że głosy, które przemawiały za nietykalnością tego „świętego“ prawa własności choćby za sowitem wynagrodzeniem, były echem czasów minionych i stosunków przestarzałych, wyrazem obrony wstecznictwa wobec dopominania się o usunięcie tej pozostałości czasów zamierzchłych, zamarłych. Przypuszczamy, że sprawa zniesienia przez wykupno prawa propinacyjnego wykaże najzrozumialej, iż były kwestye realne, które nie dla popisywania się oratorstwem, nie dla głośnego rozbrzmienia haseł „postęp“ i „demokracya“, ale dla sumiennego roztrząsania i sprawiedliwego załatwienia były podnoszone przez wzgląd na dobro społeczeństwa.

Jeżeli autor artykułu, a poseł sejmowy, zdolny jest zastanowić się trzeźwo nad kwestyami, o których wyżej była mowa, wówczas przyjdzie do przekonania, że rzucanie haseł, jak „postęp“ i „demokracya“ nie było wcale pustą igraszką, że zgodzenie się na pewne hasła polityczne musi poprzedzić wewnętrzną organizacyę Sejmu, bo pierwej trzeba mieć Sejm pod jakiemiś hasłami politycznemi wybrany, nim się przystąpi do organizacyi wybranych jego członków.

Nie inaczej rozumieli sprawę ci, którzy z wszelką świadomością i zrozumieniem mieli udział w wyborach do Sejmu. I dlatego nie troszczyli się „o wewnętrzną organizacyę Sejmu“, bo skład jego nie był jeszcze wiadomy, ale o dobór jego członków właśnie według haseł politycznych, o których autor wyraża się tak pogardliwie.

Głos kapłana polskiego.

Gdy *Czas* w Nrze 158 z dnia 13 lipca b. r. rozwodzi znów zwykłe swoje wspomnienia z roku 1846 i t. d., a kler niższy nazywa zreformowanym (domyśleć się: kler obr. łac.), a ten nowomodny tytuł nadany klerowi mógłby kogo naprowadzić na błędne myśli, otóż w imieniu braci odpowiedź taka:

I. Kler uczy lud, że wszyscy ludzie są wobec Boga „równymi, a na ziemi są bliźnimi i braćmi“. Tej zasady się trzyma i żadnej reformy nie potrzebuje, tej zasady bronić i głosić nie poprzestanie, choćby nie sam *Czas*, ale nawet potentaci świata przeciw tej zasadzie najwznioślejszej wystąpili.

Czy *Czas* trzyma się tej zasady, czy nie jest sam zreformowany, to zostawiamy szanownym czytelnikom do sprawiedliwego osądzenia.

Kler ma święty obowiązek, nakazany od Zbawiciela świata, oświecać ogół, tak też działa, a *Czas* zajmuje się tylko cząstką ogółu, otóż ja-

MAGDUSIA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

8

(Ciąg dalszy.)

— Prawda, Marcyś jest zuch, ale i Ewcia grzeczna, zawołana gosposia, trzyma wszędzie ład i porządek, aż miło spojrzeć. Za zdrowie Ewci! — ksiądz brat podniósł kieliszek w górę i trącił nim o kieliszek bratowej. Ewcia wzruszona, pocałowała jegomościa w rękę, Marcyś, obtarłszy usta, złożył pocałunek na czole żony. Dziś dopiero dowiedział się i uwierzył, że jest różnica między nim a kolegą zaborowskim, chociaż obadwa jednakowo dobrze uczyli, a Franek w dodatku ma trzy morgi własnego gruntu.

— Wiesz brat co? — odezwał się Marcyś po piątym kieliszku wina. — My jednym wózkiem, baby wpakujemy na drugi i wio! do Zaborowia.

Ksiądz się zamyślił, rozważał, ważył za i przeciw projektowi, podniósł kieliszek do ust, przechylił, postawił go z determinacyą na stół i rzekł:

— Zgoda! jedziemy wszyscy, ale tylko do zaborowskiego proboszcza.

— A, rozumie się, że do proboszcza. Tegoby jeszcze brakowało, żeby pannę wozić do kawalera! — oświadczyła Ewcia.

Oczy się jej świeciły, usta lekko drżały. Lubiła jeździć z Marcysiem, a czuła się w łaskach u jegomości.

— Do jegomości — podchwycił Marcyś, — lecz przy okazyi Magdzia zobaczy szkołę, ogród, stajenkę, grunt, urodzaje, krowy. Jakie ma Franek krowy!... Wszystko razem powinno dziewczynie wybić grymasy z głowy.

— Niezawodnie — dodał ksiądz. — Ale kiedy jazda, to jazda. Wołajcie Magdzię, niech wraca. Dosyć tych fasonów. Ewciu, zbieraj się.

Ewcia wybiegła do kuchni, a za chwilę rozległ się piskliwy głos Kaśki:

— Panno Magdziu, panno Magdusiu!

Bracia za stołem kończyli butelkę wina, rozprawiając obszernie o zaletach Franka, o weselu, kogo prosić i z czem wystąpić.

Tymczasem Kaśka darła się na cały głos:

— Panienko, w drogę! kaczki zjedzone, jegomość woła!...

Magdusia na górze ukryta w krzakach leszczyny, słyszała wołania Kaśki, lecz zagniewana nie odzywała się.

— Szukajcie piękniejszej, — odpowiadała cicho. — Ja się wam nie odezwę, choćbyście się wszyscy cały dzień darli.

Przymówkę księdza wzięła do serca.

— Otóż za mną będą ludzie szaleli i we łby sobie strzelali! — zawołała. Widząc, że Kaśka biegnie ku krzakom, zerwała się i uciekała pod górę, kryjąc się po za drzewa.

Kaśka ochrypła i zmęczona wróciła, wózki zajechały, Magdusia zaczęła się dziwić: dla czego aż dwa?

Jegomość wyszedł na ganek, złożył dłonie, przysunął je do ust i zaczął wołać:

— Magdzia! dość fasonów, wracaj, jedziemy.

W tej chwili ukazała się na ganku Ewcia w ostrej do figury i w kapeluszu, za nią w czarnym surducie Marcyś.

Magdusia lubiła jeździć, nogi jej drżały, rada była zbiedz, dać pokój fasonom, ubrać się, wdziać biały jedwabny kapelusz i lecieć choćby na koniec świata. Zatrzymywał ją wstyd, obrażona duma — została. Ewcia wdziewała rękawiczki, Marcyś i ksiądz szare od kurzu okrycia. Siedli na wózek, drugi odjechał do stajni. Marcyś usadowił się na koźle — pojechali. Tumany kurzu wznosiły się za nimi. Magdusi się zdawało, że słyszy śmiechy. Rozgniewała ją ta wesołość; przypuszczała, że się z niej śmieją. Bolało ją, że ani Marcyś, ani Ewcia nie wołali, żeby zeszła.

— Ona sobie rękawiczki wdziewała, jak jaka wielka pani, uśmiechała się do jegomości i głową kręciła, a ja siedzę sama na pustym wygonie. — Gniew ścisnął serce Magdusi; czuła się nieszczęśliwą, łzy zaświeciły w oczach. Otarła je szybko, zacisnęła usta.

— Dobrze! kiedy tak, to nie potrzebuję waszej łaski, waszych kawalerów, waszego wszystkiego. Obejdę się bez was, jak się dotąd obywałam i dam sobie radę.

Zbiegła szybko na dół.

— Zapóźno, już pojechali! — zawołała Kaśka, widząc biegnącą Magdusię. — Już ich panienka nie dogoni.

— Niech sobie jadą, nie chcę ich gonić.... rozumiesz?

— Nie trzeba było „grymasować“, toby się panienka zabawiła.

— Głupia! — szepnęła, — ja dbam o wasze zabawy!...

Kaśka zdziwiona patrzyła na Magdusię, nie mogąc pojąć, dla czego właśnie dziś nie dba o zabawę.

— Wczoraj panna dbała...

— Cicho! przynieś z góry mój kufer.

Kaśka wytrzeszczyła oczy.

— Słyszysz!

— Cóż to, panna myśli uciekać?

— Myślę.

— Czy pannę co ukąsiło?

— Ukąsiło — odpowiedziała i sama poszła na górę.

Kaśka ruszyła za nią; w milczeniu zniosły kufer; Kaśka otarła go ścierką i bojąc się drażnić ukąszoną panienkę, poszła do kuchni skrobać ziemniaki.

Magdzia została sama, dwa razy głośno westchnęła, tupnęła nogą, gwałtownie otworzyła kufer i z równym impetem komodę, wybierała bieliznę, układając ją w kufrze.

— Dziewięć! — zawołała. — Jeżeliby mnie wziął, to z dziewięciu koszulami, a nie z jedną — dodała ciszej. — Ale choćbym miała jednę dziurawą, to za ciebie nie pójdę!...

Czuła niechęć do Franka. Wszystkie upokorzenia, gniew, obrazę, pozostanie w domu przypisywała Frankowi. On był wszystkiemu winien.

Wypełniony po brzegi kufer zamknęła i usiadła na nim, rada ze swej energii.

W tej chwili zabrzęczały podkowy o bruk podwórka; wyjrzała. Parobek jegomościa prowadził konie od wody.

Magduś wychyliła się z okna.

— Walek, odprowadź konie i przyjdź tu prędko.

Chłopak na znak zgody kiwnął głową i za chwilę wszedł do kuchni. Magdzia czekała na niego z kieliszkiem gorzałki.

— Lubisz słodką? — spytała.

— Lubię niesłodką, a słodkiejbym nie lubiał? — odpowiedział rezolutnie.

— Masz! — podała mu kieliszek. — Chciałbyś zarobić dwie szóstki?

— Żeby ino można.

— Można. Popaś konie i zajedź, odwieziesz mnie na kolej.

— A jegomość gdy wrócą?

— Będziesz z powrotem wcześniej od jegomościa.

— Kaśka — szepnął — zdradzi.

— Niech zdradza. Powiesz, żem ci kazała, kazała! Cóż to, nie jestem rodzoną siostrą jegomości?

— Prawda — poświadczył Walek — i jeżeli panienka chce jechać na pociąg do Krakowa, to zaraz.

— Jestem gotowa.

— Konie sobie spoczęły, zaprzęgnę i zajadę.

— Dobrze.

Walek wyszedł, rozpromieniona Magdusia wpadła znów do swego pokoju i poczęła zbierać gorączkowo drobiazgi. Otworzyła pudło z kapeluszem, obtuliła go watą i patrząc na niego, dodała z pewnością siebie:

— Zrobiłeś tyle, to zrobisz i resztę. Może ty mnie na panią wykierujesz?

Roześmiała się, pogładziła pieszczotliwie jedwab kapelusza i welon ostrożnie złożyła. Wieko, pudło obwiązała sznurkiem, ustawiając go na kufrze. Wdziała słomkowy stary kapelusz, płaszczyk, rękawiczki, parasolkę wzięła w rękę.

Wbiegła Kaśka.

— Cóż to panienka ucieka bez pożegnania? a któż to panience był krzyw? Może moja pani? Dopiero to będą na mnie skargi, że panienkę puściłam.

— Wolno mi przecie jechać do matki.

— Wolno, ale jutro, jak wrócą: pan, pani i jegomość. Niechże panienka zostanie, bo mi urwą głowę. Ten głupi Walek zaprzęga. A czy to jegomość pozwolił? W naszym stanie, jak siostra wyjeżdża w daleki świat, to się przecie z bratem żegna.

— Nie wyjeżdżaj mi z waszym stanem — przerwała groźnie Magdzia, wyjęła z portmonetki pięć szóstek i wsunęła Kaśce w rękę.

— To dla ciebie, a teraz wynieś ze mną kufer na ganek.

Kaśka rozbrojona pocałowała panienkę w rękę i kufer z nią wyniosła.

— To już nie ma nijakiej rady na panienkę?

— Nie ma — odpowiedziała Magdzia. — A gdy się będą pytali, gdzie pojechałam? powiedz, że do Białej.

— Do matusi. Już to co serce matczyne, to nie obce — wygłosiła Kaśka poważnie.

Zajechał Walek. Kufer umieszczono po za siedzeniem; Magdusia westchnęła. Kaśka ocierała suche oczy zapaską.

— Kiedyż znowu panienka do nas wróci? — pytała.

— Szukajcie sobie ładniejszej, ja dla was za brzydka..

Turkot bryczki zagłuszył ostatnie wyrazy Magdusi. Kaśka nie mogła odpowiedzieć. Magduś obejrzała się, ręką pożegnała Kaśkę, wózek zniknął za bramą i żywym płotem. W zalasowskiej szkole zrobiło się pusto, głucho, smutnie.

(C. d. n.)

wno zreformowanie się *Czasu* od nakazu Zbawiciela świata.

Kler żąda od *Czasu* dowodów na to, że kler odstąpił od zasady i zreformował się? a szanowni czytelnicy niech sami osądzą, co *Czas* uczynił dla oświaty i dobra ludu, choć stoi na czele oświeconego, bogatego i wpływowego stronnictwa w kraju? Czy *Czas* nie potępiał tych szlachetnych braci, którzyby pragnęli jakim cudem oświecić te masy na dole, od wieków opuszczone, a z czyjejże winy? Czyż to grzeszne, jeżeli się kler niższy i jacy tacy zacni bracia zajmują oświatą ludu? czyż to nowa jaka reforma śród chrześcijaństwa? w narodzie naszym? Czyż tego nie poleciła konstytucya 3 maja?

Otóż kler bez zreformowania się jak pracował dla ludu, kiedy ani śnił kto o *Czasie*, tak też pracować będzie, choćby *Czas* nie fałszywe, ale piekielne bramy przeciw niemu poruszył i codzień nowe przezwiska, przekleństwa drukował, bez rumieńca wstydu.

II. Gdy kler brał w wyborach z mniejszych posiadłości udział, jako od ludu wyborcy wybrani, a *Czas* głosi, że wybory te zadały kłam „szalbierstwom, deklamacyom, robotom anarchistów", gdy te wyrazy „zreformowane" *Czasu* trafiają i braci z kleru, otóż i na to odpowiedź taka:

Kler i każdy szczery katolik trzyma się tej zasady, aby każdy czyn dobry, był sumiennie, dobrowolnie i świadomie bez złych środków spełniany. Więc i wybory posłów mają być podług tej zasady wykonywane, jeśli są dobre.

Gdy niegdyś były od stronnictwa *Czasu* owe znane i dziś wiadome porcye w zakątku naszego kraju, srodze ganione i potępione, to kler z zasady i każdy prawdziwy katolik i patryota radował się, a dziś niestety! czyż można się radować, być obojętnym na szalbierstwa, deklamacye, przekupstwa jak bydła na targowicach, opilstwo jawne, bezwstydne przy wyborach? a to się dokonuje przez stronnictwo *Czasu* na całej masie ludu bratniego i to podług „sumienia szerokiego" *Czasu* jest dobre, uczciwe, bo te bezecne środki prowadzą całe stronnictwo *Czasu* do celu wytkniętego.

Niech szanowni czytelnicy raczą sądzić!

Jeżeli kto podług św. pisma połyka wielbłądy, a wypluwa komary t. j. drobne złe potępia, tyka palcem u drugich, a wielkiego w kraju całym demoralizowania tysięcy ludu bratniego, choć widzi, nie potępia, owszem milczeniem pochwala, no czyżto nie istne odstępstwo od zasady, czy to nie nowa reforma zasady narodowej, katolickiej, odwiecznej, że dobry cel ma mieć dobre, święte środki?

A szanowny *Czas* mieniąc się katolickim (?) czyż potępia te bezwstydne agitacye swego stronnictwa przy wyborach?

On przeciwnie głosi w szpaltach długich, że praca kleru i jakich takich patryotów nad ludem, aby wybierał uczciwie, jest szalbierstwem, deklamacyą, robotą anarchistów, a dalej, że opilstwo, przekupstwo, traktament i t. d. zadały w ogóle t. j. w kraju, świetny kłam naszej pracy od tylu lat nad usunięciem grzechów po wsiach i miasteczkach i wydały świetny plon, wykazały owoce dobre.

Zaiste! ta moralność ludu „zreformowana" to wasze dzieło, nie kleru niższego.

Przed 40 laty, to dawny *Czas* trąbił pochwały kleru za reformę opilstwa i wprowadzenia mierności, wstrzemięźliwości śród ludu, a dziś co? oto stronnictwo *Czasu* topi ten lud za swoje wybory publicznie na rynkach miejskich co 6 lat, w beczkach araku, piwa, wódki itd. a co kler przez lata pisze po wsiach naprawi, to wybory zepsują.

Czyjaż tu wina? kto się „zreformował" i dalej się zreformuje?

Jeżeli to prawda, co ludowe pisma głoszą a *Czas* to sobie katilinarnemi zasadami, to piętnuje kler, a zgodzę się na to każdy życzliwy ludowi, aby *Czas* wysłał z grona swego jednego sumiennego, sprawiedliwego sprawozdawcę tam, gdzie się wybory odbywają, aby się ten przypatrzył, a jeżeli w nim bije serce polskie, i żywe jest sumienie katolickie, prawdziwe poczucie godności człowieka, w końcu naszej lepszej narodu przyszłości, do jakiej massa ludu ma dopomódz, to możemy poręczyć, że z powrotem zdemaskuje on sądy *Czasu*, zacznie rzetelnie pisać i pełną piersią potępi agitacye wyborcze tak, jak kler to robi i każda uczciwa gazeta głosi.

Oto przykłady! Czytajcie mędrce *Czasu*:

W ratuszu w sali wyborczej są wybory — a zaraz w drugiej sali stoły do traktamentu! Wyborca chłop woła: Dajcie mi co pić i jeść, bom na czczo i jak mam głosować? Otóż to moralność zreformowana. Prawda! że to pięknie i po nowemu w Europie konstytucyjnej rzadkie.

Czyż to tak kler zaprowadził taką reformę do wyborów śród ludu? Czyż na to się nie biją na gwałt wszystkie pisma ludowe? A na naukę dobrą dostają od *Czasu* przygany a wymysły jak z czasów pogańskich [illegible] aż ni.

Kler niższy, najczęściej z ludu wyszły, widzi to upadlanie braci prostaczków przez braci inteligentnych, zżymać się musi na to i trzyma z tem moralnem, które z nim idzie ręka w rękę. no! czyż się ten kler „zreformował" i prowadzi masy na bezdroża, do anarchii, szalbierstwa? czyż jego nauka świętą jest deklamacyą? frazesami?

Kler radził chłopkom słuchać komitetów, a przy głosowaniu upomina się, aby poseł każdy co rok zdawał sprawę z czynów wobec ludu.

Oto przykład dla mędrców *Czasu* nieomylnych. Gdy chłopek śmiało mówił: Ja słucham komitetu i głosuję na pana polecanego, lecz żądam, aby pan co rok nas pouczył o tem, co było radzone w Sejmie! I o dziwy! za to każdy chłopa wyśmiał, a kler go bronił, bo wybrany poseł przez 12 lat ani razu nie przemówił do ludu, który go z rozkazu komitetu centralnego zawsze wybierał i teraz z klerem wybrał.

Gdzież tu kler się anarchistami? czy się kto „zreformował"? Komitet stary jest winny, że polecał takich panów ciągle do wyboru, a nie dba o obowiązki posła ludowego.

Niechże się komitety „zreformują" i pełnią obowiązki. I wybrani od ludu posłowie niech się raz zreformują, na nich niech *Czas* woła, aby sobie zarabiali na zaufanie zupełne ludu, aby wybierani uczciwie a nie bezwstydnie z taką demoralizacyą straszną tysięcy wyborców, bo 10.000 przeszło.

Jak wyglądają zdania *Czasu*, nr. 158, str. 1. „Wybory... wykazały dodatnie strony i skutki dwudziestokilkoletniej pracy szlachty. To wielka pociecha".

Czyż zdemoralizowanie ludu przy wyborach przez tyle lat może być „dodatnią" stroną i wielką pociechą? I jak dalej to pójdzie, na czem się skończy ta straszna demoralizacya? Chyba zupełnym upadkiem narodu.

Aby taki upadek moralny ludu nie nastąpił i nie potęgował się pod skrzydłami *Czasu*, otóż jak *Czas* nawołuje do silnej organizacyi swoje stronnictwo, tak i my, kto poczciwie myśli, czuje i jest patryotą z postępem, bez względu na krzyki czyje, oto, złączmy się (jak woła jakiś brat od Wisłoki) w stronnictwo moralne, aby siać oświatę ludu pełną dłonią i prowadzić te masy coraz wyżej, do szlachty i inteligencyi coraz bliżej, do Boga najbliżej, aby tępić zdemoralizowanie wyborcze, budzić sumienie, świadomość praw, poczucie godności, miłość ojczyzny, a za 6 lat da Bóg dożyć, abyśmy widzieli inne dodatnie strony, skutki, owoce naszej pracy narodowej, niż widzimy dziś po wyborach. A wtedy może *Czas* zmieni swoje jednostronne zapatrywania, obronę jednego stronnictwa, pomiatanie masą ludu, gdy dożyje dodatnich owoców całego narodu, gdy zobaczy reformę pełniejszą, szerszą, sprawiedliwszą, wiecej narodową w tym kąciku Polski.

Nam leży na sercu, jak skała granitowa los ludu, w którym tleją zarody nieobliczone lepszej przyszłości, większej siły, żywszego życia i działania, pewniejszego ratunku, większej dźwigni do pracy na chleb dzienny i dobrobytu, a przez lud i szlachtę mniej więcej zrównanie, błyska nadzieja prędszej i pełniejszej szczęśliwości, w końcu przez umoralnienie ludu pewniejsze zbawienie.

Kler tego chce i do tego celu dąży, a nie do anarchii i zguby narodu.

Jeden z ludu a ksiądz w imieniu braci.

Sprawa Boulangera.

Akt oskarżenia przeciwko Boulangerowi przyjęto w Paryżu dosyć obojętnie i sceptycznie. Gdyby w innym jakim kraju prokurator państwa podniósł tak ciężkie zarzuty przeciwko jednemu z obywateli, wywołałoby to niezmierną sensacyę i wzburzenie umysłów w całym kraju. We Francyi jednakże, w dzisiejszych smutnych warunkach politycznych, ogół przyzwyczaił się stopniowo uważać proces przeciwko Boulangerowi nie za wymiar sprawiedliwości, lecz za środek walki politycznej, a w ściślejszem znaczeniu za narzędzie agitacyi wyborczej. Wojująca prasa republikańska nie pyta już o to, czy zarzuty podniesione przez prokuratora są słuszne, czy proces przed trybunałem stanu jest jurydycznie usprawiedliwiony, lecz chodzi jej o to, jakie wrażenie akt oskarżenia sprawi na wyborców, jaki rezultat polityczny osiągnie stronnictwo republikańskie z procesu. Z tego stanowiska roztrząsając akt oskarżenia, znajdują w Paryżu, że polityczna jego część jest w ogóle słabą, że tylko z wielkim wysiłkiem, za pomocą zbyt widocznych kruczków, udało się prokuratorowi nadać działalności Boulangera wyraz jurydyczny, piętnujący generała jako spiskowca przeciwko bezpieczeństwu państwa. Natomiast druga część oskarżenia, piętnująca Boulangera jako sprzeniewiercę funduszów publicznych, powszechnie się podoba, gdyż wiele zaszkodzić może generałowi w opinii wyborców. Ale i tu popełniła komisya trybunału stanu, ze stanowiska politycznego, pewien błąd, który zaznaczyła już prasa republikańska, ten mianowicie, że zbrodnię sprzeniewierzenia funduszów publicznych postanowiono oddać pod sąd dopiero po ukończeniu procesu przed trybunałem senackim, pozostawiając tymczasem w zawieszeniu, czy proces o sprzeniewierzenie ma być wytoczony przed izbę sądową czy też przed sąd wojenny. Jakto? pytają bezstronni, jeżeli sprzeniewierzenie funduszów ministerstwa wojny jest udowodnione, dlaczego sąd wojenny nie zbierze się natychmiast, dla czego sprawę tę czynić zależną od wyroku trybunału stanu? Niektóre dzienniki wyraźnie nawet wzywają rząd, aby zwołano niebawem sąd wojenny.

Boulanger ze swej strony zapowiedział manifest do wyborców, który ma być odpowiedzią na akt oskarżenia; tymczasem zaś wydał inny manifest, datowany z Londynu 18 lipca, w odpowiedzi na ustawę przeciwko wielokrotnym kandydaturom. Pretendent do dyktatury, opartej na plebiscycie, nazywa ustawę tę naruszeniem powszechnego prawa głosowania i wyraża nadzieję, że „naród, wbrew tej ustawie, objawi swą zwierzchnią wolę, jako energiczny protest przeciwko samowolnemu naruszeniu praw wyborczych". Równocześnie oświadcza Boulanger, iż centralny komitet stronnictwa narodowo-republikańskiego postanowił postawić jego kandydaturę w 24 okręgach wyborczych (w niektórych depeszach podano w 18 okręgach).

Będzie to generalna próba popularności Boulangera i siły opozycyjnego prądu pomiędzy wyborcami, próba, którą Boulanger podjąć może jak najlegalniej, ponieważ przed wyrokiem trybunału stanu nie utracił prawa wyborczego, a w ustawie przeciwko wielokrotnym kandydaturom pominięto wybory do rad generalnych. Boulanger wzywa wyborców, ażeby głosowali na niego tylko w tych okręgach, które on im wskaże. Ponieważ komitet bulanżystowski ma dokładne informacye o usposobieniu umysłów na prowincyi, tak iż może wybrać okręgi bulanżyzmowi najprzychylniejsze, sądzą przeto w Paryżu, iż należy poważnie rachować się z tą ewentualnością, że 28 sierpnia nazwisko Boulangera w kilkunastu okręgach może wyjść z urn wyborczych.

Pomimo pozornego osłabienia ruchu bulanżystowskiego, rząd uważa przeciwników republiki za dość silnych i postanowił nie ustawać w energicznej walce przeciwko bulanżyzmowi. Dzienniki półurzędowe zapowiadają, że wszyscy urzędnicy, których nazwisko skompromitowane zostało w procesie Boulangera i członkowie policyi, podejrzani o bulanżyzm, mają być wydaleni ze służby; a min. Constans zamierza utworzyć osobny oddział, uzbrojony na sposób wojenny, który ulegałby specyalnemu kierownictwu, a którego zadaniem byłoby rozpraszanie zgromadzeń, zdradzających zamiary powstańcze.

Poważne organa prasy europejskiej nie wróżą zwycięstwa bulanżyzmowi. *Times* oświadcza bez ogródek, że nigdy nie upatrywano wielkich zalet i zdolności w generale i że Boulanger dotychczas nigdy nie skreślił jasno swego programu politycznego. Rzeczą jest bardzo wątpliwą, mniema *Times*, czy Boulanger przyjdzie kiedykolwiek do władzy. *Pall Mall Gazette* pisząc o tem, dodaje, że Boulanger liczy jedynie na potęgę wrzasku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lipca

Gazeta Narodowa chcąc być poważną i wznieść się po nad galicyjski padoł stronnictw, — zaczyna być śmieszną! Oto co czytamy w jej programowym artykule niedzielnym, w którym sili się na zreorganizowanie klubów sejmowych i nowe ugrupowanie posłów.

„W ciągu walki wyborczej byliśmy cytowani (!) to przez *N. Reformę*, to przez *Czas*. Nie nasza w tem wina, że organa dwóch tak wprost przeciwnych obozów uważały za potrzebne opierać się o nas i iść za nami; najjaśniejszy wszakże w tem dowód, że w chwilach, wolnych od skrajnego zaślepienia, odczuwały one, gdzie jest narodowy punkt ciężkości naszej polityki (!) i że nie może on być żadną miarą tam, gdzie bierze górę namiętność wyłącznego panowania, wzajemne podejrzywanie się o zdradę celów narodowych, wzajemne pogardzanie sobą".

Gdyby *Gaz. Narodowa* wolną była od owego „zaślepienia", którem nas obdarza, toby przecież doszła do logicznego wniosku, że *Reforma* i *Czas*, idąc, jak twierdzi, za nią, znalazłysię w jednym szeregu i zdążałyby do jednego celu. Tymczasem cele nasze i *Czasu* są odmienne, jak to zapewne *Gazeta Narodowa* poznać miała sposobność i dlatego jednoczyć nas trudno; jeszcze trudniej stawiać nas w jednym szeregu z *Gazetą Narodową*, która nie może się zdecydować na określenie jasne „swoich celów" i na wywieszenie sztandaru swego stronnictwa, jakie chciałaby może wytworzyć, lecz dotąd ją próby zawiodły. Cytowaliśmy wprawdzie *Gaz. Narodową* nie raz, — a w jakim celu, o tem wiedzą dobrze nasi czytelnicy. Jedyny raz udało się *Gaz. Narodowej* zająć rozumne stanowisko wobec napaści *Czasu* na nas i tośmy z uznaniem podnieśli; lecz o tem, abyśmy o *Gazetę* mieli się „opierać", lub „iść za nią" nigdy nie myśleliśmy i nie myślimy; my mamy nasze drogi i nasze punkta oparcia, których pozbywać się nie myślimy i zostawiamy *Gazetę* z jej zapasem punktów oparcia, dróg, z jej punktem ciężkości „polityki narodowej" nietkniętą: niech dary te spożytkuje dla siebie, a nas zostawi już naszym losom i siłom.

Z Austro-Węgier.

Sejm galicyjski obradować zatem będzie pod laską tego samego, co poprzednio marszałka i jego zastępcy; hr. Jan Tarnowski otrzymał nominacyę na marszałka krajowego na przyszłą kadencyę, zastępcą marszałka mianowany został nadal metropolita arcybiskup lwowski dr. Sylwester Sembratowicz.

Centralny komitet wyborczy ruski zwołać ma temi dniami do Lwowa zgromadzenie nowo wybranych posłów ruskich i wybitniejszych mężów zaufania, celem omówienia stanowiska, jakie zająć mają w przyszłym Sejmie posłowie ruscy i uchwalenia dla nich programu akcyi sejmowej. Zgromadzeniu przedłożony ma być podobno także wniosek, aby jeden z nowowybranych posłów ruskich złożył swój mandat na rzecz Teofila Bereźnickiego, byłego posła z Sambora i członka Wydziału krajowego, który przepadł przy tegorocznych wyborach.

Now. Wr. podaje wiadomość ze Lwowa, że rząd nosi się z myślą założenia urzędowego dziennika ruskiego w Galicyi, aby ludność ruską zaznajomić z tendencyami rządzących sfer. Redakcyę nowego pisma objąć ma jeden z profesorów uniwersytetu lwowskiego.

Köl. Ztg. podaje wiadomość, depeszowaną z Wiednia, iż minister Gautsch ma w jesieni wziąć dymisyę. Wiadomość ta może mieć pewną podstawę, zważywszy, że najbliższa sesya Rady państwa stanie w obec kwestyi załatwienia noweli szkolnej p. Gautscha, która nie może liczyć na zbyt przychylne przyjęcie.

Bezrobocia w Styryi i Jaegerndorfie trwają bez zmiany na lepsze. W Styryi pomaga sobie rząd w ten sposób, że strejkujących robotników odsela szupasem do miejsc przynależenia. W ten sposób wydalono onegdaj z Gracu 39 robotników górniczych, w których obronie bezskutecznie stanęła nawet Rada miasta. Czy gwałtowny ten środek odniesie skutek pożądany, ośmielamy się wątpić.

W Jaegerndorfie zaostrza się sytuacya z dniem każdym: właściciele fabryk obstają uporczywie przy swoich orzeczeniach i zerwali wszelkie układy, odrzucając nawet pośrednictwo inspektorów przemysłowych.

Spokój względny, utrzymywany jest jedynie dzięki sile zbrojnej, którą zgromadzono tu w takiej ilości, jakby się na kampanię wojenną zanosiło.

Węgierski minister rolnictwa hr. Juliusz Szapary złożyć musiał, stósownie do ustaw węgierskich, swój mandat poselski, objąwszy tekę ministeryalną, poczem zgłosił w tym samym okręgu swoją kandydaturę. Minister stanął przed swymi wyborcami w Ujbanya i w mowie kandydackiej zakreślił szeroki program prac swoich, jako ministra, obiecując przedewszystkiem zaopiekować się leśnictwem i górnictwem. Zgromadzeni wybrali Szaparyego prawie jednogłośnie posłem.

Z Czech.

Przy dwóch wyborach ściślejszych odnieśli zwycięstwo staroczesi. W Smichowie na 1139 głosujących otrzymał kandydat staroczeski, burmistrz miasta, Alojzy Elhenicky 604 głosów, na młodoczecha Piotra Krejciego padło 529 głosów. W Neuhaus wybrany został również kandydat staroczeski Józef Jahn 71 głosami, podczas gdy kandydat młodoczeski Rudolf Setka przepadł jednym głosem!

Liczba głosów, jaka padała na kandydatów stronnictw, jest wymownym dowodem, jak zaciętą musiała być walka wyborcza, a lubo staroczesi wyszli zwycięsko, to jednak napotykali najwidoczniej i tym razem na znaczne trudności. Niemcy ostentacyjnie nie brali udziału w wyborach.

Na 4 sierpnia, jako setną rocznicę ogłoszenia „praw człowieka" zwołali młodoczescy posłowie: Edward Gregr, dr. Herold i dr. Engel, wiec czeski do Beneszowa. Starostwo tego miasta jednak odmówiło pozwolenia na odbycie wiecu, podając za powód, iż byłoby to uczczeniem setnej rocznicy dnia 4 sierpnia 1789 r., co wobec naprężenia umysłów, wywołanego strejkami i wyborami (!), zagraża spokojowi publicznemu.

Przeciw temu rozporządzeniu wniesiono rekurs do namiestnictwa w Pradze.

Sejm dalmatyński.

W sobotę o godzinie 12 w południe otwarto w Zadarze nowy sejm dalmacki. Marszałek krajowy Vajnovics, piastujący tę godność obecnie w trzeciej z rzędu kadencyi sejmowej, wskazał w swem zagajeniu na konieczne potrzeby kraju, między innemi na powstrzymanie chorób winogradu, które zagrażają ruiną winnic i na potrzebę budowy nowych linij kolejowych, o które od dawna upomina się sejm dalmatyński. Po przemówieniu wicemarszałka Bulata i namiestnika zamknięto pierwsze uroczyste posiedzenie sejmowe. Następne odbędzie się w poniedziałek.

W sejmie dalmatyńskim zasiada 43 posłów, z tego dwóch biskupów z głosem wirylnym. Ostatnie wybory były świetnym tryumfem narodowej partyi słowiańskiej, gdyż Kroaci zyskali w nowym sejmie większość 25 do 27 głosów, Serbowie 7 do 9, Włosi 6 do 7. W ogóle wybrano 17 nowych posłów, z których 14 nigdy nie zasiadało w sejmie, 3 należało już w poprzednich sesyach do składu sejmu. Z nowo wybranych należy 11 posłów do partyi kroackiej, dwóch do serbskiej a czterech do włoskiej. Serbowie i Kroaci wyszli prawie wyłącznie z wyborów wiejskich, podczas gdy w Zadarze wybrano 6 posłów, nie należących do partyi słowiańskiej; w Cattaro zaś zwyciężył po raz pierwszy kandydat kroacki. Narodowy klub kroacki, który dąży do wywalczenia kroackiego prawa państwowego i do połączenia Dalmacyi z Krocyą i Slawonią, liczyć będzie obecnie 23 członków. Serbowie tworzą wprawdzie osobny klub, lecz w ważniejszych sprawach głosują często z Kroatami. W ogóle przy tegorocznych wyborach w Dalmacyi odniosła słowiańska idea narodowa świetne zwycięstwo.

Z Niemiec.

Powitanie cesarza austryackiego w Berlinie odbędzie się na wyraźne jego żądanie bez szumnych okazałości ze strony miasta, a to przez wzgląd na trwającą dotąd żałobę po śmierci arcyksięcia Rudolfa.

Wizyta cara odbędzie się w czasie między 21 a 26 sierpnia. Mimo rozmaitych wątpliwości, a nawet zaprzeczeń — zdaje się, że wiadomość ostatnia jest już pewną, chociaż jeszcze niewiadomo, gdzie odbędzie się spotkanie cara z cesarzem. Car udaje się i tego roku na dłuższy pobyt do Danii. Z drogi morskiej zboczy do którego portu niemieckiego i tu spotka się z cesarzem. W podróż koleją żelazną do Berlina nie ma odwagi się puszczać, bo się obawia, że nihiliści rosyjscy, których garstkę wydalono ze Szwajcaryi za wyrabianie nowego rodzaju bomb, przygotowali na niego nowy zamach. To spotkanie pozostanie oczywiście bez wpływu na tok wypadków i na stosunek między Rosyą a Niemcami, jak wizyta cesarza niemieckiego w Petersburgu. Wzajemne niedowierzanie sobie i ustawiczne gotowanie się do śmiertelnych zapasów trwać będzie dalej. Według *Kreuzztg* Rosya wyczekująca, chociaż w spółce z Francyą, nie ma odwagi rozpoczynać wojny z przymierzem środkowej Europy, bo widzi, że siły jej nie dorosły do potęgi tego przymierza, dlatego stara się usilnie o rozniecenie niezgody szczególnie między Włochami a Austryą. Gdyby się udało rozluźnić węzły przymierza, a szczególnie stosunek Włoch do Austryi, wówczas byłaby stosowna chwila do uderzenia wspólnie z Francyą na Niemcy i Austryę, której siły przez wzniecenie zaburzeń w południowej Słowiańszczyźnie dadzą się łatwo rozerwać i w znacznej części zaprzątnąć na południu.

Przed kilku dniami w okręgu wyborczym Halberstadt odbyły się wybory, których wynik nie jest bez interesu. W okręgu tym od ćwierć wieku wybierani byli zawsze zwolennicy stronnictwa narodowo-liberalnego. W ostatnich wyborach r. 1887 kandydat stronnictwa liberalnego zgromadził na siebie 21 tysięcy głosów obu stronnictw kartelowych. Teraz wystąpili osobni kandydaci ze stronnictw narodowo-liberalnego i konserwatywnego i kandydat konserwatywny odniósł zwycięstwo. Kartel obu stronnictw jest więc rozwiązany i kokietujące z rządem stronnictwo narodowo-liberalne zostało pobite; straciło ono wpływ i znaczenie, natomiast wzrosło tam stronnictwo wolnomyślne, którego kandydat otrzymał 1659 głosów, podczas gdy w przedostatnich wyborach zaledwie 100 potrafił pozyskać. Liczba głosów, jaka padła na tego kandydata, jest wprawdzie bardzo szczupłą, ale i udział w wyborach teraźniejszych był również bardzo mały, skoro obaj kandydaci narodowo-liberalny i konserwatywny razem wziąwszy mieli w sumie zaledwie dziesięć tysięcy głosów, mimo to wzrost głosów postępowych, chociaż nieznaczny, jest ważnym symptomem.

O stosunkach polsko-rosyjskich.

Now. Wremia ogłasza w jednym z ostatnich numerów ciekawą rozmowę swego korespondenta z Swetozorem Mileticzem.

„Miletícz, obecnie znękany fizycznie i cierpiący starzec, był niegdyś uznanym przywódcą politycznym Serbów węgierskich, męczennikiem narodowej idei i jednym z najwybitniejszych mężów słowiańszczyzny. Teraz mieszka on w Nowym Sadzie nad Dunajem przy zięciu swoim Tomiczu, redaktorze opozycyjnego pisma *Zastawa*. Tam też znalazł go korespondent. Rozmowa toczyła się na temat ogólnych spraw słowiańskich, znaczenia i wpływów partyi słowianofilskiej w Rosyi i wreszcie dotknęła stosunków polsko-rosyjskich. Miletic, znajdując, że stosunki te nie odpowiadają słowiańskiej idei, podkreślił różnicę w zapatrywaniach na sprawę polską ze stanowiska specyalnie rosyjskiego a ogólno-słowiańskiego. Wychodząc z tego założenia, twierdził on, że powołanie i rola Rosyi w sprawie słowiańskiej obowiązują ją do moralnego popierania i obrony narodowości polskiej, przytem wypowiadał nadzieję, że takie postępowanie znajdzie uznanie słuszne ze strony Polaków, tembardziej, że język polski i narodowy geniusz Polaków nie mają nic wspólnego „ze wstrętnym duchem polskiego jezuityzmu". Niech tylko — zakończył — Polacy w Rosyi zobaczą prawdziwego obrońcę i opiekuna, a narodowy geniusz wyprowadzi ich na właściwą drogę".

Charakterystycznem jest, że nawet Miletícz, usposobiony panslawistycznie i przyjaźnie dla Rosyi, uznający misyę caratu w słowiańszczyznie, potępia postępowanie Rosyi z Polakami.

Więcej jednakże uderzającym jest komentarz *Now. Wr.* w odpowiedzi na wywody Mileticza. Dla braku miejsca nie możemy zamieścić całego artykułu *Now. Wr.* Dziennik ten przypomina, że poglądy Mileticza nie są nowe, że jednak Rosya oddawna wyrzekła się tych zapatrywań, które stanowiły podstawę błędnej polityki Aleksandra I względem Polaków. Dalej ośmiela się twierdzić *Now. Wr.*, że Polska prowadziła zawsze politykę egoistyczną, że porzuciwszy słowiańszczyznę zachodnią na łup Niemcom, posuwała się na wschód, by utwierdzić swoje własne narodowe znaczenie za pomocą ucisku Rusi. Wreszcie *Now. Wr.* kończy temi słowy, które powinny być ostrzeżeniem dla tych łatwowiernych — jeśli są tacy — co wierzą jeszcze w pojednanie z Rosyą:

„Rosya obowiązaną jest moralnie przed swoim narodem nie puszczać się z Polską na tory niebezpiecznych eksperymentów politycznych, których i tak już było zawiele. Jeżeli Polacy uznają i ocenią korzyści, które osiągnęli przez wcielenie do rosyjskiego organizmu państwowego (!) tem lepiej i dla nich i dla nas, tem lepiej i dla słowiańszczyzny, do związku z którą należeć będzie kiedyś polska narodowość wraz z rosyjską. W przeciwnym zaś wypadku, a ten właśnie dla nas wątpliwości nie ulega, wypada nam i nadal pozwolić historyi, która położyła już na Polsce swoją ciężką prawicę, spełniać swe zadanie ku wspólnej korzyści państwa rosyjskiego, ludności polskiej kresów zachodnich i całej słowiańszczyzny."

Projektowana konferencya szwajcarska.

Międzynarodowa konferencya dla ochrony pracy robotników, która jak wiadomo miała się zebrać we wrześniu na wolnej ziemi szwajcarskiej, została odroczoną, wedle depeszy biura Wolffa, do przyszłej wiosny. W okólniku do mocarstw, szwajcarska Rada związkowa wystąpiła z własnej inicyatywy z wnioskiem odroczenia konferencyi, powołując się na różne okoliczności, które stojąc na przeszkodzie zestawieniu szczegółowego programu, czynią odroczenie pożądanem. W pierwszym rzędzie powodem takiej zwłoki jest niezawodnie obecny niemiecko-szwajcarski zatarg. Szwajcarya życzy sobie gorąco udziału delegatów niemieckich na kongresie, z Berlina zaś dano do poznania, iż przed załatwieniem zatargu udział taki byłby niemożliwym, skutkiem czego też nie można było myśleć o przygotowaniu programu w porozumieniu z rządem cesarstwa.

Niechętne stanowisko Niemiec wobec projektowanej konferencyi zaznacza w ostatnim numerze *Post*, twierdząc, iż kwestya opieki nad robotnikami i uregulowania pracy fabrycznej rozstrzygniętą być może tylko w granicach wewnętrznego ustawodawstwa państwowego, a stan ekonomiczny i społeczny oraz polityczne warunki poszczególnych państw nie są tak jednostajne, iżby ustawodawstwo fabryczne można było ułożyć według jednego szablonu. Rząd związkowy powinien zdaniem *Post* z własnej inicyatywy i w właściwy sposób zająć się ustawodawstwem roboczem bez względu na to, czy w tej sprawie odbędą się jakie międzynarodowe narady.

Nie dziwimy się, że konserwatywne Niemcy, które oddawna postanowiły położyć tamę wszelkim samoistnym dążnościom klasy roboczej, z niechęcią i niedowierzaniem przyjęły projekt wolnomyślnej i postępowej Szwajcaryi i obawiają się nawet ujrzeć kwestyę roboczą w oświetleniu wszechstronnej dyskusyi na konferencyi międzynarodowej.

Z Serbii.

Dzisiaj ma przybyć do Belgradu były król Milan. Dzienniki rosyjskie przed kilku dniami, słysząc, że Milan ma zamiar wrócić do kraju i jakiś czas tam zabawić — twierdziły na pewne, że tak rząd, jak regencya sprzeciwią się temu, że przeto były król stanie się prawdziwym banitą, któremu powrót do ojczyzny choć nie prawnie — ale faktycznie będzie wzbroniony. Że dzienniki rosyjskie nie życzą sobie powrotu Milana do kraju, bo się obawiają jego wpływu na tok wypadków, to łatwo zrozumieć, zwłaszcza, że pobyt jego może istotnie wpłynąć na powstrzymanie agitacyj rosyjskich, wymierzonych szczególnie przeciw Austro-Węgrom. Rząd sam uznaje, że podburzanie opinii przeciw Austro-Węgrom posunęło się zbyt daleko, bo — według *Corr. de l'Est* — na radzie ministrów d. 18 b. m. postanowiono w razie, gdyby dzienniki nie przestały pisać wrogo o Austryi, użyć przeciw nim środków energicznych, a najpierw oświadczyć w rządowym dzienniku *Odjek*, że stronnictwo radykalne, będące u steru władzy, nie prowadzi ani austryackiej, ani rosyjskiej polityki, lecz wyłącznie narodowo-serbską.

Między dziennikami nie ustała polemika na temat rozbojów. *Male Novine* polemizując z twierdzeniami dziennika rządowego, zaznacza jako fakt, że teraz opryszków jest nierównie więcej, niż przed czterema miesiącami. *Male Novine* wprawdzie nie przytacza żadnych dowodów, ale odwołuje się do tego, że uczucie trwogi przed opryszkami jest powszechne w całym kraju.

Nowa liga irlandzka.

Patryoci irlandzcy zamierzają zawiązać ligę opieki nad dzierżawcami, na której czele ma stanąć sam Parnell. O ile się zdaje, liga ta ma podjąć nowy program działalności, gdyż do-

tycheczasowa kampania, prowadzona według programu ligi narodowej, a następnie popierana przez t. zw. komitet narodowego protestu, nie powiodła się, głównie z tego powodu, że popierały ją przeważnie tylko krańcowe żywioły stronnictwa irlandzkiego. Być może nadto, że zachodzi zamiar zlania ligi narodowej z nową ligą opieki, mającej podwójny cel, mianowicie przychodzenia w pomoc dzierżawcom poradą prawną i wspierania, według możności, dzierżawców z dzierżaw rugowanych. Przygotowania do zawiązania nowej ligi już się rozpoczęły, a deputowanemu Sexton poruczono zadanie wypracowania statutów, mających być przedstawionemi do zatwierdzenia wielkiemu zgromadzeniu narodowemu, które niebawem pod przewodnictwem Parnella zbierze się w Dublinie. *Standard* oświadcza, że rząd nie przywiązuje znaczenia do nowej organizacyi. *Times* wyraża się o niej z ironią. Gdy tymczasem *United Ireland* objawia przekonanie, że nowa liga postawi sprawę dzierżawców irlandzkich na tym samym punkcie, na którym stoją angielskie stowarzyszenia rękodzielnicze. Dopóki ruch nie wykroczy po za granice legalne, ani rząd, ani właściciele dóbr nie mają powodów do skarg.

Ciekawa rzecz, jaką postawę zajmie wobec nowej ligi episkopat irlandzki i kurya rzymska, co w Irlandyi, kraju gorliwie katolickim, ma przeważne znaczenie. Jak wiadomo, działalność ligi rolnej, a następnie ligi narodowej, nie znalazła u duchowieństwa irlandzkiego zupełnej aprobaty, a papież wydał nawet encyklikę, wymierzoną przeciwko taktyce ligi narodowej. To właśnie było także jednym z powodów do założenia nowej ligi w Irlandyi, t. zw. ligi opieki nad dzierżawcami.

Kronika.

Kraków, 22 lipca.

Złoty medal przy tegorocznem zamknięciu kursów w szkole sztuk pięknych przyznała dyrekcya w sobotę p. Wincentemu Wodzinowskiemu za obraz p. t. „Na swojską nutę". Medale srebrne otrzymali p. Piotr Niziński, uczeń kursu VI, oraz p. Leon Wein, uczeń III kursu.

Prof. dr. L. Teichmann, wiceprezes Akademii umiejętności, wyjechał w dniu wczorajszym na letni pobyt do Krynicy.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów w dn. 20 bm. o godz. 7 wieczorem pobłogosławiony został związek małżeński między p. Stefanem Twardzickim, dyrektorem kopalni nafty w Lipinkach, a panną Karoliną Lublicką, córką b. obywatela z Królestwa Polskiego Adama i Salomei z Żuniewskich Lublickiej. Młodej parze błogosławił ks. Ambroży Federowicz, przeor OO. Paulinów na Skałce.

Z uniwersytetu. P. Eliasz Mautel rodem z Przemyśla, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Na tymże uniwersytecie otrzymali dziś stopnie magistrów farmacyi: pp. Teodor Aleksandrowicz, rodem z Jordanowa, Jan Cetera z Chojnika, Józef Hanak z Krakowa, Kazimierz Homme z Leżajska, Stanisław Jaszcz z Radomyśla, Feliks Radomski z Sanoka, Czesław Michalik z Chrzanowa, Karol Langfort z Brzeżan, Zygmunt Marcoin z Krakowa i Kazimierz Pazera z Krakowa.

Dar dla uniwersytetu. Dr. Władysław Kretkowski złożył w darze uniwersytetowi Jagiellońskiemu kwotę 100 złr. z przeznaczeniem na zakupno dzieł treści filozoficznej dla biblioteki uniwersyteckiej. Senat akademicki uchwalił złożyć ofiarodawcy za dar ten publiczne podziękowanie.

P. Henryk Rewakowicz, redaktor *Kuryera Lwowskiego*, zmuszony stanem zdrowia usunął się na kilka tygodni od zajęć redakcyjnych. W zastępstwie jego podpisywać będzie pismo jako odpowiedzialny redaktor p. Edward Webersfeld.

Wycieczka balneologiczna. *Krynica d. 20 lipca. (Kor. N. Reformy.)* W Krynicy bawili uczestnicy wycieczki balneologicznej przez dwa dni.

Zarząd zdrojowy mimo polecone od ministerstwa zachować się wobec przyjazdu medyków biernie i w przyjęciach dla nich żadnego nie brać udziału. Świadczy to bardzo dobrze o życzliwości dla Krynicy rządu — który podobno więcej protegnje Francensbad, mającej jak wiadomo przywilej właściciela, i wskutek tej właśnie okoliczności, że Francensbad, jest prywatną własnością, stoi on wyżej od Krynicy, co do której nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mając prywatnego właściciela lub przynajmniej dzierżawcę, mogłoby się znamienicie to zdrojowisko rozwijać. Zrozumieli to dobrze miejscowi lekarze, że podejmowali wspólnie, nadto specyalne przyjęcia były u dr. Kopfa i dr. Skórczewskiego.

W czasie objadów i kolacyi, do których prócz uczestników zasiadali wszyscy lekarze miejscowi, nadto niektórzy obywatele Krynicy, wygłaszano liczne toasty na pomyślność zdrojowisk krajowych, młodzieży lekarskiej, lekarzy krynickich, na cześć idei popierania zdrojowisk krajowych i krajowego przemysłu leczniczego do rąk protektora tychże prof. Korczyńskiego, zdrowie prof. dr. Baranowskiego, jako ideału lekarza, człowieka i patryoty i t. p.

Zwiedzanie zakładów rządowych odbywało się pod przewodnictwem dr. Kopfa, nadto zwiedzono szczegółowo zakład wzorowy hydropatyczny dr. Ebersa i zakład dyetetyczny dr. Skórczewskiego. Ten ostatni zaimponował zwiedzającym swem urządzeniem, przechodzącem najwybredniejsze żądania hygieny i dyetetyki i zrobił na wszystkich wrażenie olbrzymiego kroku w postępie medycyny w naszym kraju.

Krynicę opuścili wycieczkowi rano, udając się przez Lubownię do Szczawnicy.

Z teatru. Jutro ujrzymy nareszcie oddawna zapowiadaną a z przeszkód niepokojem przez melomanów tutejszych oczekiwaną operetkę Sullivana „Mikado". Reżyserya teatru od kilku dni przygotowuje publiczność do sympatycznego przyjęcia tej nowości, która w krótkim przeciągu czasu obiegła większość scen europejskich zdobywając wszędzie niebywałe powodzenie. Dzięki wspaniałej jak na stosunki lwowskiego teatru wystawie, „Mikado" i we Lwowie odniósł nadspodziewany sukces, dzięki któremu operetkę tę wystawiono tamże dotąd 28 razy. Operetka Sullivana powodzenie zawdzięcza głównie oryginalnemu charakterowi swemu [illegible] pod [illegible] pseudo- [illegible] wskróś oryginalnego, ze stosunków japońskich zaczerpniętego.

Muzyka „Mikada" zaleca się wielką prostotą i naturalnością. Jest ona zarazem bardzo sceniczną, co dopiero w otoczeniu całkowitem przy kolorycie instrumentacyi, przy blasku toalet, dowcipie tekstu, stanowi całość prawdziwie zadawalniającą. Reżyser p. Skalski przed wystawieniem „Mikada" we Lwowie wyjeżdżał umyślnie do Wiednia dla przypatrzenia się wystawie i ensemblowi tej operetki. Cały ruch sceniczny, wszystkie figury wachlarzowe, stroje i cała skomplikowana scenerya odtworzone zostały z fotograficzną wiernością według wzorów wiedeńskich, dzięki prawdziwym staraniom, jakie w tym kierunku na miejscu podejmował p. Skalski.

Operetka obfituje w znaczną ilość humorystycznych epizodów, które niezbyt często przyczyniają się do urozmaicenia akcyi, nadając jej w całości swą oryginalność zarówno wzrok jak i słuch.

Główne role spoczywają w rękach p. Skalskiego (ks. Ko-ko), pani Kasprowiczowej (stara panna Katisha), p. Jerzyny (kochanek Nanki-Poo), p. Myszkowskiego (Mikado), pani Radwan (Yum-yum), pani Skalskiej (Pitty-Sing), p. Kiezmana (Pooh-Bah). Do najefektowniejszych ustępów muzycznych oraz epizodów humorystycznych zaliczyć należy pompatyczne wejście ks. Ko-ko w akcie I, terzet trzech pupilek Ko-ka, słynna arya Yum-yum, oraz kuplety Mikada w akcie II, wreszcie komiczny duet Ko-ka z Katishą.

Zaspokoiwszy w głównych zarysach ciekawość publiczności, zastrzegamy sobie sprawozdanie szczegółowe z wrażeń odniesionych po pierwszem przedstawieniu, gdy wesołe dźwięki operetki brzmieć będą w uszach naszej publiczności, a bohaterem chwili w ogólnym sezonie stanie się „Mikado".

Księgarnia Zupańskiego i Heumanna ogłasza w dzisiejszym numerze naszego pisma znaczne zniżenie cen nowo wypuszczonego wydawnictwa swego p. t. „Poezye Maryana Gawalewicza" dla prenumeratorów *N. Reformy*. Ilustracye do tych poezyj wykonał zaszczytnie znany ilustrator p. Piotr Stachiewicz.

Pogrzeb ś. p. Lubina Ilasiewicza odbył się we Lwowie w sobotę 20 bm. przy nader licznym udziale publiczności. W smutnym obrzędzie wzięła udział cała rzesza literacka i dziennikarska Lwowa. Kondukt prowadził w asystencyi kleru proboszcz archikatedralnego ks. Rolny. Na trumnie ś. p. Ilasiewicza złożono kilka wieńców od redakcyj lwowskich. Zwłoki żołnierza-poety złożono na cmentarzu Łyczakowskim po prawej stronie. Nad grobem przemówił p. Platon Kostecki.

S. p. Lubin pozostawił matkę staruszkę, żonę i jedno dziecię

Fabryka fujarek. *Kuryer Warszawski* donosi, że kilku górali galicyjskich otwiera w Warszawie fabrykę fujarek. Przeniesienie fabrykacyi do Warszawy ma na celu uniknięcie wysokiej opłaty cłowej, pobieranej za przewóz fujarek z zagranicy.

Interesująca promocya. Na wiedeńskim uniwersytecie odbyła się onegdaj promocya nader interesującej osobistości na doktora praw. Pan Dimitri Stanciow, podkomorzy i tajny sekretarz ks. Ferdynanda bułgarskiego, który na wiedeńskim uniwersytecie złożył z odznaczeniem wszystkie rygoroza, otrzymał wczoraj rano o godz. 10 dyplom doktora praw

Spalona na stosie. O nader sensacyjnym i tajemniczym wypadku donoszą nam z Poręby Radinej pod Tarnowem. U tamtejszego gospodarza Frysztaka służyła niejaka Maryanna Kozik, rodem z Łowczówka, kobieta cnotliwa i pobożna, ale bynajmniej nie fanatyczka. W zeszłą niedzielę widziano ją jeszcze w kościele, ale tegoż dnia po południu znikła. Na drugi dzień doniesiono gospodarzowi, że w jego lesie w nocy się paliło. Poszedłszy na miejsce znalazł on na krańcu lasu spalenisko, a na niem zwęglonego trupa. Gdy zwołano ludzi ze wsi i zajęto się rozpoznaniem ciała, poznano po chustce i nieco jeszcze po twarzy, znikłą dzień poprzód Maryannę Kozik, którą też niebawem pochowano. Gdy zawiadomiono sąd o wypadku, zjechała tegoż dnia po południu komisya z sędzią śledczym p. Smoleckim, który nakazał ekshumować zwłoki i zarządził sekcyę. Ta nie wykazała jednak nic więcej nad to, że denatka nie była przy nadziei Wdrożone śledztwo sądowe ma obecnie rozstrzygnąć trudne do rozwiązania zagadnienie, czy w danym wypadku zachodziło samobójstwo, czy morderstwo. Wypadek wywołał w okolicy wielką sensacyę.

Ze zdrojowisk. W Krynicy bawiło po dzień 15 bm. rodzin 1149, osób 1961, — w Żegiestowie rodzin 199, osób 343.

Z Zakopanego, 18 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Uroczy ten zakątek naszej ziemi u północnego stoku majestatycznych Tatr polskich, rozwija się z każdym rokiem i wkrótce dzięki staraniom wydziału gospodarczego i Towarzystwa tatrzańskiego, zajmie pierwsze miejsce między klimatycznemi miejscowościami w Europie. Wydział gospod. pod energicznym kierunkiem swego prezesa i lekarza stacyi klimatycznej dra Chwistka, który rozwija godną uznania działalność w kierunku sanitarnym, stara się usilnie uprzyjemnić przebywającym tu gościom pobyt. I tak w bieżącym roku sprowadzono muzykę z Nowego Sącza, grającą 4 godzin dziennie, 2 przed południem w kasynie, 2 po południu w lasku, zrobiono następnie układ z Tow. Tatrzańskiem, na mocy którego wszyscy goście mogą korzystać z czytelni Towarzystwa, bogato zaopatrzonej w dzienniki krajowe i zagraniczne, pomnożono dalej liczbę ławek na drogach, prowadzących do miejsc spacerowych; dla łatwiejszego oryentowania się zaprowadzono nowe ponumerowanie ulic na wzór miast itd. Starania te mają ten skutek, że coraz więcej gości z różnych stron Europy przybywa do Zakopanego, bawią tu rodziny z Londynu, Paryża, Wiednia, Berlina, Warszawy, Kijowa, Moskwy i Petersburga. Według ostatniej listy gości bawiło w Zakopanem po dzień 17 bm. rodzin 320, osób 915, które to daty stanowią niezbity dowód rozwoju naszego uzdrowiska. Z wybitniejszych osobistości bawią w Zakopanem: dr. Asnyk Adam, poseł na Sejm krajowy, z synem, dr. Sokołowski August z rodziną, Piotr Stachiewicz artysta malarz, dr. Czerny prof. uniwersytetu Zborowski Al. b. radca namiestnictwa, Zdański nadradca sądu kraj. i wielu innych; z stale mieszkających w Zakopanem zjechali: pp Niemirycze, dr. Markiewicz. Eljasz W., Jazdowscy z Londynu, Gnoińscy i inni.

W przejeździe do Szczawnicy bawił tu prezydent kolei państwowych bar. Czedik, w towarzystwie naczelnika dyrekcyi krakowskiej, p Kolosvarego i delegata do Rady państwa, p. Kluckiego — powitany przez wiceprezesa Tow. tatrz. p. Markiewicza i sekretarza p. Świerza, przewodniczącego stacyi klimatycznej, p. Erarda Ciechomskiego, wójta i 4 radnych, uprzejmie rozmawiał, następnie zwidził szkołę snycerską, Muzeum tatrz., gdzie się zapisali do księgi pamiątkowej i zakupili w bazarze dla przemysłu drzewnego pamiątki z Zakopanego. O godz. $7\frac{1}{2}$ opuścili szan. goście Zakopane, udając się przez Pieniny w dalszą podróż. W poniedziałek 22 bm. ma przybyć do Zakopanego właściciel hr. Zamojski. Prześliczna pogoda, jakiej najstarsi przewodnicy tatrzańscy, jak Wala Jędrzej, nie pamiętają, sprzyja w całej pełni, to też liczba gości przybywających wzrasta z dniem każdym, mimo złowróżbnej przepowiedni korespondenta waszego w nr. 154, któremu na zakończenie słów kilka w odpowiedzi. Szan. autor koresp., snać do żywego dotknięty utratą 12 funtów mięsa, zaniedbał poinformować się o przepisach powszechnie obowiązujących. Prawdą jest, że mięso sprowadzone z innych miejscowości bywa konfiskowane, ale z tego tylko powodu, że nie jest zaopatrzone certyfikatem, uprawniającym do wywozu po za miejscowość rzezi, jak tego rozporz. namiestnictwa z dn 28 czerwca 1888 l. 67594/87 wymaga — nie zaś, jak to autor fałszywie przedstawił, z powodu uzurpacyi ze strony rzeźnika miejscowego.

Tylmanowa, 17 lipca. (Koresp *N. Reformy*). Ks. biskup tarnowski przybył dnia 17 bm. wieczorem w przejeździe z Krościenka na wizytacyę do tutejszego miasteczka. Przy pięknie udekorowanej bramie trynmfalnej oczekiwał ks. biskupa pełnomocnik tejże firmy fabryki mebli p. Hoffmana z Wiednia p. Rosenthal z dwustu robotnikami, ustawionymi w szeregi. Po przybyciu udał się p Rosenthal do mieszkania ks. biskupa, a złożywszy imieniem fabryki uszanowanie, prosił — pomimo że jest izraelitą — o błogosławieństwo biskupie dla siebie, jakoteż swoich podwładnych.

Nowy obraz Maxa. Na wystawie monachijskiej ogólne zajęcie budzi, jak zwykle, ekscentryczny pomysłem, ale wyborny wykonaniem obraz Gabryela Maxa. Dzieło nosi tytuł „Wianeczek" (*Kränzchen*), a przedstawia grupę pysznie malowanych, siedzących na zwyczajnej skrzyni drewnianej małp, z najdziwaczniejszemi minami zapatrzonych w obraz, którego tylko szeroką złotą ramę widać. Na ramie tej czytamy napis: „Przedmiot obrazu: Tristan i Isolda. Cena: 100.000 marek".

Towarzystwo imienia Dantego. We Włoszech zawiązało się towarzystwo imienia Dantego, jednak nie jakby kto myślał, w celu pielęgnowania studyów nad genialnym poetą, ale w celu propagandy italianizmu w krajach pogranicznych, wzmacniania i podtrzymywania włoskiego poczucia narodowego w koloniach włoskich i tych prowincyach oderwanych od państwa włoskiego, gdzie poczucie to słabnąć zaczyna. Środkami do tego celu mają być: zakładanie szkół, zachęta do uczęszczania do nich, szerzenie dzieł literatury włoskiej i popieranie wszelkich przedsięwzięć, mających podobne cele na oku. Jak widzimy, towarzystwo to ma cele wybitnie polityczne, a w znacznej mierze irrydentystyczne. Między członkami jego spotykamy mężów rozmaitych stronnictw, jak Bonghi, Cavallotti, Monotti, Garibaldi i inni.

Automatyczny fotograf. Na wystawie paryskiej budzi powszechne zajęcie nowo wynaleziony przyrząd do fotografowania. Przyrząd ów, pomysłu p. Enjalbert, zbudowany jest na wzór wag automatycznych, tak iż za wrzuceniem monety 50-centimowej do otworu, osoba wrzucająca ją w pięć minut otrzymuje swoją podobiznę na blaszce metalowej. Wynalazek p. Enjalbert jest istotną nowością, jakkolwiek bowiem fotografie z jego przyrządu nie należą do rozkosznych, to jednak sam fakt, iż przyrząd wykonywa je automatycznie, jest zadziwiający.

Konkursa. Wydział krajowy rozpisuje następujące konkursa:

L. 27.052.

Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendyum w kwocie 300 złr. z fundacyi wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum stolarzowi.

Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Kandydaci ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do 1 listopada 1889 r. wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy nadając stypendyum może nadto wytknąć stypendyście kierunek w jakim i miejscowość, w której uzupełnić ma swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum po wykształceniu się za granicą wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, którzyby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 6%.

Wypłata stypendyum odbędzie się w dwóch równych półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendyście w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendysta wykaże się, że w pierwszem półroczu pobytu swego za granicą zastosował się do przedłożonego w konkursie programu podróży, a ewentualnie i do dyrektywy przez Wydział krajowy wytkniętej.

W razie, gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej półrocznej raty stypendyum.

We Lwowie dnia 12 lipca 1889.

L. 15.936.

Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendyum w kwocie 100 złr. z fundacyi „Franciszka Steczkowskiego z Jasła", przeznaczonej dla uzdolnionych robotników (rzemieślników), którzyby chcieli kształcić się dalej w obranym zawodzie po za obrębem miasta Jasła.

Pierwszeństwo mają robotnicy (rzemieślnicy) urodzeni w Jaśle, a tylko w braku takich, stypendyum będzie mogło być nadane innemu kandydatowi.

Na podstawie art. VII listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum tkaczowi

Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na lat trzy, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę wybranym, wymagało dłuższego czasu.

Kandydaci ubiegający się o to stypendyum, winni najdalej do końca sierpnia 1889 r. wnieść podania swe do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę; świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego uzdolnienia. Nadto winni kandydaci w podaniach swych wskazać szczegółowo program kształcenia się, a Wydział krajowy, nadając stypendyum, może nadto wytknąć stypendyście kierunek, w jakim i miejscowość, w której ma się kształcić. Do podań winni również dołączyć kandydaci pisemną deklaracyę, iż w razie uzyskania stypendyum, po wykształceniu się będą wykonywać swoje rzemiosło w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, którzyby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 6%.

Wypłata stypendyów odbywać się będzie w ratach, jakie Wydział krajowy później postanowi. Stypendysta utraca przyznane mu stypendyum w razie nieodpowiedniego prowadzenia się, lub zaniedbywania się. w pełnieniu obowiązków.

We Lwowie dnia 12 lipca 1889.

Składki. Na pogorzelców Zagórza złożyli w administracyi *Nowej Reformy* Wp. Józef Jankowski 5 złr., Józef Klnska służący 20 ct.

Repertoar teatralny.

We wtorek 23 lipca: Po raz pierwszy „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana.

We środę 24 lipca: Po raz drugi „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana.

We czwartek 25 lipca: Po raz trzeci „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana.

W sobotę 27 lipca: Po raz czwarty „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Czasopisma warszawskie donoszą, iż niebawem pojawią się w zbiorowem wydaniu prace Włodzimierza Spasowicza, obejmujące studya literackie i krytyczne. Sześciotomowy zbiór, opatrzony portretem Spasowicza, zawiera też ważniejsze jego mowy sądowe, odczyty, sprawozdania, wspomnienia i artykuły polemiczne.

*** Paryską kolonię malarzy polskich powiększył p. Wincenty Mazurowski, który po ukończeniu ze złotym medalem petersburskiej akademii sztuk pięknych, jako stypendysta tegoż zakładu, osiadł dla dalszych studyów nad Sekwaną.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 22 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,8 mm	738,3 mm	739,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+16°,9	+24°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	77%	56%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	0	1	4

Uwagi: Barometr bez znacznej zmiany przy słabych południowo-zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy."

Szegedyn, 22 lipca. Wspólniczka Farkasa została odkrytą w osobie niejakiej pani Telkesy i uwięzioną. Zeznała ona, że Farkas i jego wspólnicy poprzylepiali umówione numera w kole tak, że córeczka jej nie potrzebowała nic innego robić, jak tylko owe numera wymacac i oderwać. Wina Farkasa jest udowodnioną.

Budapeszt, 22 lipca. Wczoraj spłonęła wieś Paks.

Paryż, 22 lipca. Boulanger, Dillon i Rochefort w osobnej odezwie do narodu ogłosili odpowiedź na skargę. W tej odezwie zarzucają trybunałowi stanu i rządowi, że ludzi więzieniem karanych najął i skłonił do składania fałszywych zeznań. W sporze między Boulangerem i jego przyjaciołmi z jednej, a rządem i trybunałem z drugiej strony wyrok wydadzą wyborcy.

Londyn, 22 lipca. *Standard* donosi, że od kilku tygodni już na Kaukazie sgromadziła Rosya poważną armię w sile 80.000 ludzi.

Sofia, 22 lipca. Na granicy od strony serbskiej pojawiła się liczna szajka opryszków.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 22 lipca 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	90
Zjednoczony dług w srebrze	84	75
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	99	75
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	304	25
Londyn	119	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	$27\frac{1}{2}$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Z powodu wyjazdu począwszy od wtorku 23 bm. aż do połowy sierpnia ordynować nie będę.

(1757 1-3) Dentysta *Dr. Szymkiewicz.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cent

---

Kraków, dnia 22/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	121 50	122 75
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 42	9 52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	106 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 25	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 19/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	99 75	100 75
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 75	101 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 45	105 45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 20/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 40
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 40

Wiedeń, dnia 20/7.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 80	84 —
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 70	84 90
4% „ „ złota za złr. 100	109 70	109 90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 75	99 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 50	141 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 75	148 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173 20	173 70
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173 30	173 70

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	95 15	95 35
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 70	113 30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	140 75	141 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	140 25	140 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 —	127 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	105 25	105 75
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 80	105 20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 20	88 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4\frac{1}{2}$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109 25	109 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 —	103 40
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 75	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
$4\frac{1}{2}$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 40
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
$4\frac{1}{2}$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 80	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 60	184 —
Clary na 40 złr. m. k.	61 30	61 90
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w a.	126 —	130 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60 50	62 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 80	13 20
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	123 75	124 25
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	106 —	106 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	303 25	303 75
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 50	317 —
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	231 40	231 60
39 80	Austro-węgierski na 600 złr.	907 —	909 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	225 —	225 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	369 —	371 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2527 —	2532 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	191 60	192 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	155 —	156 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 75	236 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	221 50	221 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	120 50	121 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki za sztukę	9 47	9 48
20-to Markówki za sztukę	11 65	11 67
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 73	9 75
Funty szterlingi za sztukę	11 89	11 94
Banknoty włoskie za sztukę	47 —	47 10
Ruble papierowe za 100 sztuk	121 50	121 75

Dr. W. Antoni Gluziński

Docent chorób wewn. Uniw. Jagiell.
mieszka obecnie
przy ul. Floryańskiej, L. 53,
I piętro. 1758 1 2

Młody, wykształcony mężczyzna

poszukuje znajomości **z panną** lub **wdową** miłej powierzchowności, w celu **ożenienia się.** 1761 1 2
Adres: **M. N. L. 125** post. rest. **Kraków.**

Poszukuje się

buchaltera i korespondenta

biegłego w języku polskim i niemieckim, do zarządu fabryki papieru korkowego, za dobrem wynagrodzeniem, z kaucyą 300 złr. — Oferty, własnoręcznie pisane, należy przesłać pocztą do **składu fabrycznego W. Krzysztofowicza w Krakowie.** 1765 1 3

Sprzedaż ryb.

Zarząd towarzystwa gospodarzy stawowych górnej Wisły podaje do wiadomości pp. handlarzy ryb, że **sprzedaż tegorocznej produkcyi karpi,** wynoszącej około 6000 cetn., odbędzie się **29 lipca b. r. w południe w Białej pod Bielskiem, w hotelu pod Czarnym Orłem.**
Zgłoszenia listowne lub telegraficzne adresować do Zarządu. 1763 1 3

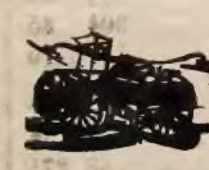
Ważne dla pp. Rolników.

C. k. wył. uprzyw. i patent. austro-węgier. **Fabryka skoncentrowanego nawozu bydlęcego braci Saxl w Temeszwarze** (Temesvár) rozsyła prospekta cenniki i próbki na żądanie opłacone. 1751 1 6
Generalne zastępstwo
Franciszek Albin
w Podgórzu, L. 159.

Bieliznę męską

szirtingową i płócienną, skarpetki bawełniane, fil d'Ecose i jedwabne.
Krawaty
Rękawiczki niciane, jedwabne, glace, duńskie i jelonkowe,
Gorsety damskie nowego systemu,
Oryginalną wodę kolońską, perfumerye
i wszelkie przybory toaletowe poleca po cenach umiarkowanych
Magazyn Braci Bilewskich
dawniej J. Czynciel Syn
w Krakowie. 1517 5 10

M. PETERSEIM
w Krakowie
fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
odlewarnia żelaza i metalów
specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp
wyszczególniona wieloma medalami
poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe,** wszystkie z doborowego materyału i jak najstaranniej wykonane.
Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwoary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowane, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.
Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kunsztownych odlewów** do kompletnego urządzania młynów, browarów itp. zakładów fabrycznych.
Sztachety do ogrodów, ganków, nagrobków, **słupy** pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone, kraty** do okien, zlewów, kanałów, piwnic, **rury, blachy kuchenne, piece** itp.
Ławki ogrodowe w rozmaitym fasonie.
Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod gwarancyą z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych.
Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie. 1651 7 20

I locomobila Claytona
i jedna leżąca maszyna parowa

obie 10 koni siły, dobrze utrzymane, są **tanio do sprzedania.** 1696 3 6
Gdzie? powie Administracya „N. Reformy".

Story patyczkowe

we wszystkich kolorach i
żaluzye z automatem
na wałkach, najnowszego systemu,
1678 zamawiać można u 5 0
W. Krzysztofowicza
Kraków, Linia A—B, 37.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1511 7 0
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca **Magazyn**
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Dr. F. M. Głuchowski

b. lekarz kliniki i szpitali krakowskich, **ordynuje**, jak w roku przeszłym, jako lekarz zakładowy 1577 4 6
w Rabce.

W dniu 5 sierpnia 1889

wyjdą nakładem Księgarni
ŻUPAŃSKIEGO & HEUMANNA w KRAKOWIE
POEZYE
Maryana Gawalewicza,
ozdobione rysunkami
Piotra Stachiewicza.

Cena egzemplarza nader wykwintnie oprawnego wynosić będzie 3 złr., z opłaconą przesyłką 3 złr. 25 ct.

Celem jednak jak największego rozpowszechnienia tychże Poezyj, pomimo nader niskiej ceny, robimy dla Prenumeratorów „Nowej Reformy" ustępstwo.

Mianowicie zniżamy cenę dla Prenumeratorów miejscowych z **3 złr.** na **2 złr.,** dla zamiejscowych z **3 złr. 25 ct.** na **złr. 2·25,** lecz tylko po dzień **5 sierpnia 1889.**

Przesyłki po 5 sierpnia nie będą uwzględniane.

Pieniądze nadsyłać należy do: 1766 1 4
księgarni Żupańskiego i Heumanna lub do **Admininistracyi „N. Reformy" w Krakowie.**

Z dniem 20 lipca 1889 r. został otwarty
Pierwszy główny skład
Parametów, Naczyń, Szat kościelnych
dla rzymsko i grecko-katolickiego obrządku,
oraz
SREBRA CHIŃSKIEGO
z słynnej fabryki Christofle & Comp.
i Komisowy skład
Wyrobów z prawdziwych czeskich granatów
pod firmą
STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO
Kraków, Rynek główny, Linia A—B, L. 46,

Osobiście nawiązane stosunki w kraju i zagranicą, dają Szanownej P. T. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu najlepszą rękojmię korzystnego zakupna.

Polecając się łaskawym względom zapewniam, iż każde udzielone mi zlecenie będzie wykonane z największą starannością **po cenach konkurencyjnie najtańszych.**

1748 2 3 Z uszanowaniem
Stanisław Przybylski.

Obszerne cenniki na łaskawe żądanie gratis i opłatnie.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 13 0

HOTEL RONACHER

Wien, Stadt, Seilerstätte,
w środku miasta położony,
wspaniale umeblowane pokoje frontowe od 1 złr. 50 centów wyżej za dobę poleca się wszystkim P. T. Panom Podróżnym. 1548 12 15

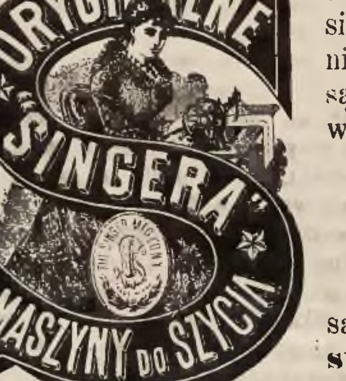
CZERNEGO ORYENTALNE MLEKO z RÓŻ
(Czerny's Orientalische Rosenmilch)

nadaje tak delikatną lśniąco białą
młodocianą świeżą cerę
jakiej **żaden inny środek** osiągnąć nie może; doskonałe na **plamy wątrobiane, piegi, pryszcze, stłuszczenia, brzydką czerwoność twarzy, opalenie od słońca** i wszelką nieczystość cery; usuwa wszelką żółtą lub brunatną płeć i nadaje się zarówno dobrze na wszystkie części ciała, **1 złr. Balsamine-Seife** do tego **30 centów.**

CZERNEGO „TANNINGENE"

bez przymieszki ołowiu jest najlepszym poręczonym nieszkodliwym zaraz skutkującym
środkiem barwiącym włosy
na głowie i brodzie, tudzież brwiach, które w najprostszy sposób tylko po jednorazowem użyciu dostają tą samą piękną świecącą, **blond, brunatną** lub **czarną barwę naturalną,** jaką miały przed zesiwieniem, nieschodzącą ani przez mycie mydłem, ani w kąpieli parowej. **Cena złr. 2·50.**

Prawnie ochronione! Wyrabia wyłącznie i prawdziwe na sprzedaż
Antoni J. Czerny w Wiedniu, I., Wallfischgasse, 5.
Rozsyłka natychmiast za zaliczką pocztową. 1766 2 10
Skład w Krakowie ma W. Redyk apt.; **we Lwowie** Zygm. Rucker, apt. „pod srebrnym orłem"; **w Przemyślu** Wład. Nahlik, apt.; **w Czerniowcach** c. k. apteka obwodowa Altha; **w Opawie** Klementyna Pohl, skład pachnideł, Oberring 8; **w Ołomuńcu** Dr. C. Schröttera spadkob. apteka i w wielu inn. znanych aptekach i składach pachnideł.
Tylko **prawdziwe,** jeżeli ma podpis **Anton J. Czerny.**
Obszerne prospekta wszelkich moich specyalności posyłam na żądanie darmo i opłatnie.
Uprasza się o **zachowanie tego ogłoszenia,** gdyż rzadko się ukazuje.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA
(z czółenkami obrączkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Główniemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
w Generalnej Agencyi
The Singer Manufacturing Compagny, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 27 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze
Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1247 26 0

Światowej sławy woda do ust!

Czterdzieści lat powodzenia!
Choroby ust i zębów!
jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem
Dra Poppa pastą i proszkiem
utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.
Dra Poppa plomba do zębów i
Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.
Dra Poppa { **Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine** zawierają 40% czystej gliceryny,
są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22, aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.
Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.
Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.
Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 28 52
Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

Wysprzedaż
obrazów olejnych, szkiców, rysunków naszych malarzy
oraz 1745 2 3
starych i nowych książek
polskich i obcych, wszelkiej treści, pomiędzy któremi znajdują się i bibliograficzne rzadkości, urządzoną została na czas krótki
w Sukiennicach
w sklepie, gdzie znajdowała się filia pocztowa.

Rękawiczki jedwabne i niciane
Pończochy damskie
wyborne do prochu, od 25 ct.
Skarpetki męskie,
Pończoszki dziecinne
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Kucharza
uzdolnionego, młodego, trzeźwego, z dobremi świadectwami i poleceniami, potrzeba do cukierni i restauracyi w Bochni.
Zgłoszenia pod adresem: **Jan Bauman w Bochni.** 1724 3 3

Ognie sztuczne
salonowe i ogrodowe
poleca 1676 5 0
W. Krzysztofowicz
Kraków, Linia A—B, 37.

Zuckmantel
na Szląsku austryackim
Zakład wodoleczniczy i Sanatorium
pod dyrekcyą
Dra SCHWEINBURG
Iszy asystent dawniejszy Prof. Dra Winternitza w Wiedniu.
Hydropatia, Elektryczność, Appareil à suspension Dra Charcota i aparat Dra Weigerta.
Prospekta gratis. 1399 19 20

Rządca ekonomiczny
we wszystkich gałęziach rolnictwa teoretycznie i praktycznie wykształcony, młody, energiczny, z najlepszemi poleceniami i świadectwami z większych gospodarstw, mogący złożyć kaucyę, poszukuje zmiany miejsca lub dzierżawy.
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **„Ekonom"** poste rest. **Dziedzice** (Dworzec). 1701 2 2

Wojna europejska
najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia u
W. Krzysztofowicza
w Krakowie 1674 5 0
Linia A—B, L. 37.

W aptece w Radomyślu
obok Czarnej, **znajdzie umieszczenie**
UCZEŃ. 1703 3 3

Młody subjekt handlowy
obeznany z konfekcyą, posiadający język polski i niemiecki lub francuski, może znaleść pomieszczenie za miesiąc w pierwszorzędnym magazynie **w Warszawie, ul. Senatorska, 10, u Tytusa Kowalskiego** dawniej **J. Penkala.** 1729 2 3

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Hydroterapija
napisał
Dr. Stanisław Smoleński,
Docent Uniwer. Jagiell. 1667 3 3
Wydanie drugie powiększone
Cena 2 złr. 50 ct.

Płaszcze gumowe
i z materyi nieprzemakalnej
w najliczniejszym wyborze
posiada 1675 5 0
W. Krzysztofowicz
w Krakowie
Linia A—B, L. 37.

Nauczycielka do francuskiego, muzyki i przedmiotów szkolnych, potrzebna jest na wieś. Ukończona seminarzystka, lub rodowita Francuzka mają pierwszeństwo. Honorarium 300 złr. rocznie. Adres: **Z. Z.** poste restante **Dembica.** 1732 2 3

Potrzebny jest
praktykant
do handlu korzennego i win L. Włodka w Sędziszowie. 1733 2 3
Z roczną praktyką mają pierwszeństwo.

Panorama międzynarodowa
ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 1753 2 6
w tym tygodniu
Tyrol, I. cykl.
Bliższa wiadomość plakatami.

Specyfik
jest ulepszonym, najpewniejszym, nieszkodliwie i zdumiewająco szybko działającym środkiem
na odgniotki.
Cena flaszki 50 ct., z opakow. 60 ct.
Skład główny w aptece ***Leona Rosnera w Krakowie.*** 1347 21 0

Poszukuje się miejsca w **handlu** lub **księgarni dla 15-letniego chłopca,** z ukończoną IV klasą gimnazyalną.
Bliższa wiadomość pod adresem: **Aniela Zagórska, Mielec.** 1718 3 3

Gospodyni
do zarządu domowego i restauracyjnego, z dobremi poleceniami potrzebna. 1725 34
Zgłoszenia: **Jan Bauman w Bochni.**

Subjekta cukierniczego
zdolnego w każdej gałęzi sztuki cukierniczej, poszukuje do swego zakładu 1726 3 4
Jan Bauman w Bochni.

Poszukuje się zaraz
ekspedytora rutynowanego telegrafistę.
Zgłoszenia przyjmuje **c. k. Urząd pocztowy w Liszkach.** 1 27 3 3

ROMAN SILBERBACH
przedsiębiorca
w Krakowie
podejmuje się pokrywania dachów łupkiem czyli szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką falcowaną, papą dachową, czyli tekturą ogniotrwałą. 1698 4 20

Bergmana mydło Creolinowe
(mydło odwaniające). 1614 3 12
Mydło to, jako środek zapobiegawczy przeciw chorobom zaraźliwym jest daleko skuteczniejsze niż mydło karbolowe, wywiera skutek nadzwyczajny przy wszelkich chorobach skórnych.
Nabyć można po **40 centów za sztukę w aptece Leona Rosnera w Krakowie.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.